Nr. 75. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o ⅓ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Głos z miasta.

(*Jeszcze w sprawie pogrzebu J. I. Kraszewskiego*).

(*S*) Zamieszczając pierwszy mój list w sprawie pogrzebu wielkiego pisarza polskiego bez żadnych z waszej strony uwag — daliście mi podstawę do mniemania, że się z uwagami temi zgadzacie, przynajmniej co do zasadniczej ich myśli. Tem samem pozwoliliście mi mieć nadzieję, że może i dalsze moje w tej sprawie uwagi zamieścić zechcecie.

W pierwszym liście moim szło mi głównie o to, ażeby żałobny obchód tak urządzono, by się w nim w całej pełni narodowe nasze poczucie objawić mogło. Nigdy zaś naród — w czasach spokojnych — poczuciu temu tak silnie wyrazu dać nie może, jak w chwilach, gdy czci wielkich swoich mężów, którzy do rozbudzenia poczucia tego silnie się przyczynili, a z drogi patryotycznej na chwilę nie zboczyli. Takim był niewątpliwie Kraszewski. Jak całym swoim, niezmordowanej pracy poświęconym żywotem, służył wiernie ojczyźnie, jak jubileusz jego stał się imponującą narodową manifestacyą i znowu zwrócił uwagę publiczną na sprawę Polski — tak też i pogrzeb jego tak powinien być urządzony, ażeby on był nietylko „ostatnią przysługą“ dla zmarłego, ale zarazem ostatnią zasługą zmarłego dla narodu. Przy całej skromności Kraszewskiego, gdyby go dziś zapytać można, czy zezwala, aby ten obrzęd żałobny stał się aktem narodowym — pewnoby swoim patryotycznym umysłem zrozumiał, iż tak a nie inaczej być powinno. Wiem dobrze, że same manifestacye narodu nie zbawią — ale nie można zaprzeczyć, że nie nadużywane, w stosownej porze dokonane, a rozumnie urządzone, mają manifestacye tego rodzaju tę doniosłość, iż na wewnątrz przyczyniają się one silnie do rozbudzenia i spotęgowania narodowego uczucia, a na zewnątrz mają zawsze znaczenie zgłoszenia się narodu do swych praw.

A jeżeli kiedy, to w obecnej porze jedno i drugie jest koniecznem. Po długoletniej, ciężkiej reakcyi, nastąpiły już pierwsze objawy rozbudzenia się z tego snu dręczącego. Czy je stłumić — czy przeciwnie pomagać im i mnożyć je, obowiązkiem jest naszym? Sądzę, że każdy patryotyczny umysł, obowiązek ten i tę potrzebę uzna.

Ale nie można też lekceważyć takiego objawu co do jego doniosłości na zewnątrz, zwłaszcza teraz. Tak z wschodniej jak i zachodniej strony głoszą nam codziennie: zginęliście, a jeżeli może dzisiaj jeszcze jakoś od biedy oddechacie — to wkrótce zginiecie. Wytężono też wszelkie usiłowania, aby się to stało. Opinia publiczna w Europie — a jest to czynnik, z którym liczyć się trzeba — zawsze jeszcze bardziej skłonną jest wierzyć temu, co głoszą ciemięscy, aniżeli temu, na co się żali uciemiężony. Ona sądzi według skutków, według faktów dokonanych, według zewnętrznych objawów. Ale niejednemu z tych, co „robią tę opinię“ otworzą się oczy, gdy na prusko-rosyjskie bluźnierstwo: „zginęliście! nie ma was!“ — my odpowiemy: „jesteśmy i będziemy!“ Taką odpowiedzią był niegdyś jubileusz Kraszewskiego, taką dziś może być, a więc i być powinien jego pogrzeb. I dla tego też żądałem w pierwszym liście, aby pogrzeb urządzono z całą możliwą okazałością i tak, by on jaknajliczniejsze zgromadził zastępy polskie na rynku krakowskim. Dla tego też żądałem, aby nie odkładać pogrzebu w nieskończoność, lecz raczej przyspieszyć go, żeby pokątnym przeciwnikom nie dać czasu do nurtowania.

Czy miałem w tem słuszność? Sądzę, że fakta o tem przekonać mogą. Są już niestety objawy, że pewne koła chciałyby obniżyć poziom tej żałobnej uroczystości. Pomijam wstrętne odezwanie się pewnego członka komitetu pogrzebowego na posiedzeniu tego komitetu — bo są rzeczy, które najlepiej pogardliwem zbyć milczeniem, a do nich należy owo odezwanie się. Ale przyznam się, że i poza tem są także niektóre przykre fakta. Czy Wydział krajowy wyśle deputacyę na pogrzeb? Nie powinnaby nawet kwestya ta być postawioną — niestety stoi ona dotąd. Reprezentacya Wydziału krajowego na pogrzebie nie przez deputacyę z łona samego Wydziału lecz przez prezesa krakowskiej Rady powiatowej — jest już zapowiedzianą, a jest to bardzo niedostatecznem. Wydział powinien koniecznie przez swych członków urzędownie być reprezentowany na pogrzebie tak wielce zasłużonego syna ojczyzny, a tem samem nadać żałobnej uroczystości cechę szerszego, krajowego znaczenia. Jeżeliby tak być miało, jak wieść głosi — byłby to dowód, że komuś zależy na obniżeniu moralnego znaczenia pogrzebu.

Drugim takim dowodem jest to, co przedwczoraj pisał wasz wiedeński korespondent o nieobecności wielu „naszych wpływowych“ na nabożeństwie żałobnem w Wiedniu. Smutne to i upokarzające!

A sam skład komitetu! Czyż do takiego żałobnego obchodu wystarczy tak szczupła liczba członków? Czyż nie było koniecznem, co w innych krajach i miastach niewątpliwie stałoby się musiało — że do udziału w komitecie powinni byli być zaproszeni urzędownie reprezentanci wszystkich większych stowarzyszeń, ażeby tem samem pogrzebowi nadać więcej doniosłego znaczenia?

Kilka innych podobnych faktów mógłbym przytoczyć — ale wolę się od tego odwrócić. Tak zaś, jak raz już poskutkowało wasze upomnienie, żeby nie zwlekano, może też i niniejsze uwagi poskutkują. Czynię je nie w celu jątrzenia przeciw komukolwiek, lecz dla tego właśnie — aby poskutkowały, i żeby w urządzeniu pogrzebu uczyniono wszystko, co można, dla podniesienia jego narodowego znaczenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 31 marca.

(*Śmierć prezydenta Dąbrowskiego*).

(=) Lwów okrył się dzisiaj żałobą. Z ratusza i lokalów licznych Towarzystw i korporacyj powiewają kirowe chorągwie, jako objaw szczerego żalu po zgonie prezydenta miasta śp. Dąbrowskiego Wacława, szanowanego, czczonego i kochanego przez ogół ludności. Zgon jego wywołał powszechny, szczery i głęboki żal. Dąbrowski zmarł wczoraj wieczór o godzinie dziewiątej po kilkumiesięcznej chorobie piersiowej. Nie ma wątpliwości, że pierwszą przyczyną choroby było nad wszelki wyraz gorliwe spełnianie obowiązku prezydenta przy pożarze koszar tz. Kisielkowskich, gdzie przez całą noc na miejscu przepędził i silnie się zaziębił. Od grudnia roku zeszłego już nie urzędował. Wszelkie starania rodziny, aby udał się do cieplejszego klimatu, były bezskuteczne. Znaczne polepszenie nastąpiło było w lutym, przed dwoma jednak tygodniami stan chorego pogarszał się codziennie, przed kilku dniami lekarze stracili wszelką nadzieję.

Dziś rano sprosił zastępujący wiceprezydenta prof. Gryziecki wszystkich delegatów miejskich, celem ułożenia programa pogrzebu. S. p. W. Dąbrowski jest pierwszym prezydentem Lwowa autonomicznym, który zmarł w czasie urzędowania. Na kilkogodzinnem posiedzeniu uchwalono program, który przedłożony został w ogólnym zarysie radzie miejskiej, którą przewodniczący zwołał na 6 godzinę. Po odpowiedniem przemówieniu, w którem podniósł wysokie zasługi zmarłego prezydenta i wielką stratę, jaką miasto i kraj ponosi, wezwał przewodniczący dr. Gryziecki sprawozdawcę z rannego posiedzenia delegatów prof. dr. Roszkowskiego do przedłożenia wniosków.

Uchwalono bez dyskusyi co następuje:

Pogrzeb ma się odbyć w sobotę o godz. 10 rane kosztem miasta. Zwłoki, umieszczone w wielkiej sali recepcyjnej w ratuszu, przy których czuwa straż, przeniesione zostaną w sobotę do kościoła katedralnego, gdzie odprawione zostanie żałobne nabożeństwo. Przy wyniesieniu zwłok z ratusza przemówi z trybuny imieniem Rady miejskiej prof. dr. Gryziecki, a chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa kantatę. Podczas pogrzebu sklepy będą zamknięte. Zaproszono wszystkich trzech arcybiskupów do wzięcia udziału w eksportacyi zwłok. Dalej uchwalono: Wysłać pismo kondolencyjne do rodziny śp. Dąbrowskiego. Złożyć na trumnie wieniec od Rady miejskiej, na którego wstęgach ma być umieszczony napis: „Rada miasta Lwowa — wielce zasłużonemu prezydentowi“. Wieniec nieść będzie czterech radnych. Uchwalono dalej: Wydrukować plakaty pośmiertne i program pogrzebu; wystosować zaproszenia do władz, instytucyj, towarzystw itd.; wydać zawiadomienia do wszystkich miast w Galicyi, a nadto do Warszawy, Poznania, Pragi i Wiednia. Osobny komitet ściślejszy zajmie się szczegółowym programem pochodu żałobnego. — Wobec znanej opinii śp. zmarłego, który nienawidził zwyczaju oświetlania ulic podczas pogrzebu — latarnie nie zostaną zaświecone. Również wolą było śp. prezydenta, objawioną przed wielu radnymi, aby zwłok jego nie wieziono czterema końmi, jak to się dzieje przy okazalszych pogrzebach. Trumnę z ratusza do kościoła, a następnie od wrót cmentarza do grobu nieść będą radni.

Dzisiaj został na żądanie Rady teatr zamknięty, na znak ogólnej żałoby.

Na wniosek radnego p. Markiewicza uchwalono, aby do czasu wyboru nowego prezydenta — fotel prezydyalny w sali radnej okryty został kirem.

W końcu odczytał sekretarz Rady p. Lukas wniosek radnego p. Heppego, następującej treści:

„Z uwagi, że śp. Wacław Dąbrowski, tak jako długoletni Radny, jakoteż jako prezydent miasta, położył znakomite zasługi dla dobra tego miasta, należałoby ażeby miasto uczciło w nim znakomitego obywatela i postawiło pamiątkę dłużej trwającą niż urządzenie pogrzebu kosztem miasta. — Pogrzeb powinien być skromnym, jak skromnem było jego życie, a płodnym w dobre cele, jak były zacne jego czyny. Niech też pamięć tych czynów i po za grób się przeniesie i tym celem stawiam wniosek: Świetna Rada przeznaczy 3.000 złr. na cel stypendyjny, który kapitalizować należałoby tak długo, aż umożliwi się wysłanie rok rocznie jednego zdolnego a ubogiego rzemieślnika celem wydoskonalenia się w pożytecznem rzemiośle bądź to w kraju, bądź za granicą“.

Na wniosek p. Zimy uchwalono wniosek ten traktować regulaminowo — i na tem posiedzenie zakończono.

Potrójne przymierze.

Omawiając obecny stan Europy i nowe kombinacye polityczne w ostatnich czasach przeprowadzone, *Now. Wrem.* w artykule, sygnalizowanym nam telegraficznie powiada:

„Jeden z sojuszów potrójnych już został zawarty: Niemcy, Austrya i Włochy przysięgały na życie i śmierć, że będą wzajemnie sobie dopomagały. Przeciw komu jedno państwo będzie pomagało drugiemu, pozostaje w tajemnicy, tajemnica ta jednak nawet zaintrygować nie może, tak bowiem niezgrabnie kryją ów sekret przed ciekawemi oczami, że i nie pragnący tego, także go odkryje. Daleko więcej jednak może interesować kwestya, czy nie ma jakiej myśli ukrytej w tem, że tak straszą owem potrójnem przymierzem. Wielce jest godnem uwagi, że Europa nie zdążyła jeszcze uczuć całej rozkoszy nowej kombinacyi, wytworzonej przez berlińskiego czarownika, ponieważ zaczynają przebąkiwać o innem potrójnem przymierzu, zawartem w r. 1883, o przymierzu trójcesarskiem, którego termin upływa.

„Chociaż w polityce przyzwyczajono się do widzenia najdziwniejszych rzeczy, to jednak dwa potrójne przymierza przy sobie, przedstawiają się faktem wychodzącym już z rzędu zwykłych, zwłaszcza jeżeli przypomnimy, że nowy potrójny sojusz wprost skierowany jest przeciw jednemu z członków dawniejszego przymierza.

„Interesującem także będzie przypomnienie, iż przymierze z roku 1883 poprzedził podwójny związek Niemiec i Austro-Węgier zawarty w roku 1879 staraniem hrabiego Andrassy. Jakie były cele owego związku, do dziś pozostało tajemnicą, w każdym razie jednak przed zjazdem monarchów w Skierniewicach rzeczy tak stały, że wszyscy z dnia na dzień oczekiwali konfliktu państw środkowo-europejskich z Rosyą. Stosunki zaostrzyły się do ostatnich granic i madziarowie szczękali szablami nie ciszej, niż podczas ostatniej sesyi delegacyi.... Co się działo za kulisami polityki, wie to jeden Allah, ale naprężony stan polityczny skończył się złowieniem Rosyi w sieci przymierza, które z podwójnego stało się potrójnem“.

Po zawarciu już przymierza w jednym z organów urzędowych Bismarka zostało wydrukowane: „niedowierzanie w stosunkach pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami powinno zniknąć na przyszłość i pomiędzy niemi zapanować winna zupełna zgoda w interesach pokoju i kultury. Nie łatwo było doprowadzić do tej zgody, z powodu walki o hegemonię na półwyspie bałkańskim, ale walka ta milcząca została usuniętą przez zjazd skierniewicki, na którym nastąpiło rozgraniczenie sfer władzy obu państw na wspomnianym półwyspie“.

„Wiadomo do czego ów rozdział władzy doprowadził. Austrya gospodaruje teraz nie tylko w Bośni i Hercegowinie, ale i w Serbii i w Bułgaryi, a nawet Czarnogórze gotowe jest wpaść w jej pazury. Prawie na całym półwyspie Austrya jest u siebie w domu, a Rosyi nie ma tam nawet, gdzie się miała okazywać jej władza, a wszystko to zostało dokonanem pod egidą potrójnego przymierza, które związało ręce Rosyi, a rozwiązało je jej przeciwnikom.

„Ale termin potrójnego przymierza upływa. Oszukana, podczas gdy dowierzała, obrażona w uczuciach, rozczarowana co do sprzymierzeńców, Rosya naturalnie bardzo mało może być skłonną do przedłużenia nadal owych „związkowych“ stosunków.

„Uczucie obrony własnej nie może jej nie podszepnąć o niebezieczeństwie, w któremby ją postawiło przymierze przedłużone, a zdrowy rozsądek polityczny wprost wskazuje, gdzie Rosya

Józef Ignacy Kraszewski.

6

(Dokończenie).

Historyczne jego powieści są wiernym obrazem przeszłości, nie fałszują jej, nie zmieniają jej barw i rysów i widać na nich, że ten, co je tworzył, był nie tylko bogatym w pomysły poetą, wprawnym w rysunek malarzem, ale także większym od innych współpracowników na tem polu znawcą dziejów, który sam je badał i to czego mu było z nich potrzeba, z pierwszej brał ręki.

Lecz ażeby o tak wielkiem przedsięwzięciu pomyśleć, ażeby je w tak krótkim czasie tak daleko doprowadzić, oprócz olbrzymiej siły pisarskiej i nie zwykłej u belletrystów wiedzy, potrzeba jeszcze było wielkiej do przedmiotu miłości. Tę właśnie miłość przeszłości Kraszewski miał w sobie od najdawniejszych czasów i w najrozmaitszych płodach swego pióra nieustannie składał jej dowody, czy to jako historyk polityczny badając nasze dzieje, czy kreśląc monografie naszych dawnych pisarzy, czy wreszcie w utworach fantazyi wskrzeszając czasy i ludzi minionych epok. Wszystko, co swoje i ojczyste, było mu drogie, a na to, co z naszą chlubą zapisała o nas historya, patrzył on z większą zapewne radością i dumą, niżli na całą swoją sławę i znakomite imię, które sobie u swego narodu pozyskał. Dawna polska chwała wojenna i potęga, domowe staropolskie cnoty, głębokie moralne poczucie sprawiedliwości i szlachetności, jakiemi się nasz naród w ogóle w stosunkach prywatnych i międzynarodowych powodował, cokolwiek zresztą, czy w historyi naszej, czy w tradycyi znalazł dobrego i pochwały godnego, wielbił całem sercem, przypominał i za wzór stawiał dzisiejszym pokoleniom. Wieleż to razy w jego powieściach spotykamy się z apoteozą tej tradycyjnej przeszłości; jak wysoko ona tam jest postawiona i jak często podniesiona wyżej nad wszystko, co nam w późniejszych czasach przyniosła z innych stron cywilizacya zachodnia. Nieraz zdaje się, że zapominając o konieczności historycznej, która nie zna takich nawrotów w przeszłość, że wyrzekając się postępu i zdobyczy wieków, pragnąłby Kraszewski bezwarunkowo, bez żadnego zastrzeżenia powrócić do tej tradycyjnej przeszłości, — tak bardzo ciągnie go do niej serce, w tak świetnych i czystych kolorach przedstawia się ona jego oku.

Zaślepionym jednak i jednostronnym — to dodać potrzeba, — nigdy on nie był. Mimo gorącego umiłowania przeszłości, widział także i znał jej wady i grzechy i czy one pokazywały mu się w historyi, czy też mocą tradycyi przeszczepione, spostrzegał je w czasach obecnych, wszędzie z oburzeniem i boleścią w duszy wytykał je, gromił i karcił i byłby chciał jak złe zielsko z korzeniem z ojczystego gruntu wyplenić. Prywata, stawiająca interes osobisty po nad ogólnem dobrem, marnotrawstwo rozrzucające bez pożytku owoce ciężkiej pracy drugich, próżniactwo, które się usuwa od wspólnej pracy narodowej, a nawet zaprzepaszcza spuścizny po przodkach wzięte, na korzyść obcych najczęściej żywiołów; cudzoziemczyznę, która oddziela jednostki od wspólnego pnia i zobojętnia je na to co swoje, — te wszystkie i im podobne błędy, miały w nim nieprzejednanego nieprzyjaciela, który z otwartą przyłbicą stawał im do oczu i karcił z całą surowością. Wszędzie i zawsze, gdzie było potrzeba, za każdym razem, kiedy się musiał dotknąć jednej z tych bolesnych ran, wołał on do ziomków: Kochajcie tę ziemię nadewszystko, bo gdzie się całość rozpadnie, tam i jednostki gruzami będą zasypane, weźcie się do pracy na każdem polu, do pracy na roli, w przemyśle i do pracy umysłowej, bo to jest siła i potęga dziś potrzebniejsza niż kiedykolwiek, bo bez niej giną największe narody; nie bądźcie kosmopolitami i cudzoziemcami na własnej ziemi, bo to jest największą względem niej niewdzięcznością i nie do przebaczenia występkiem.

W tych wszystkich jego żalach i napomnieniach, nie mało było goryczy, a czasem i zbyt pessymistycznego poglądu. Ale działo się to dla tego, że płynęły z duszy smętnej i szarpanej boleśnie, ilekroć te ciemne strony naszej przeszłości i naszego charakteru na widok jej się nasunęły — z duszy zresztą, która z natury była drażliwą, czułą na najlżejsze dotknięcie i nerwowo usposobioną.

Nigdy to usposobienie nie było pewnie u Kraszewskiego posępniejsze i goryczą cierpień więcej przesycone, niż w pierwszych latach po nieszczęściach 1863 roku. Nic dziwnego! — wszakże cały kraj był wtenczas jedną niezabliźnioną raną, wszystkim dopiekał świeży ból, a zwątpienie odbierało siły i nadzieję przyszłości. Ale Kraszewski był jednym z pierwszych, co pomyśleli o tem, jakby się ratować i podnieść z moralnego i materyalnego upadku. Praca narodowa, praca ogólna na wszelakich polachześrodkowana w wspólnym celu, wydawała mu się najzbawienniejszym do tego środkiem. Za drugi warunek uważał niezachwiane stanie przy dawnych ideałach narodowych i pielęgnowanie miłości ojczyzny w tej postaci, której tak wiele pięknych typów pozostawili ci, co dla niej niegdyś nie wzdrygali się cierpieć i wszystko poświęcać.

Kraszewski począł się w tym celu rozglądać po ziemiach polskich i patrzeć, ile jest na niej tej pracy, jaką jest ta praca, jacy ludzie, z jakiemi hasłami i zasadami działają i do czego zmierzają. Taki początek miały jego „Rachunki“, w których od roku 1866 przez cztery następne lata robił obliczenie i sił i sumienia narodowego. Rachunki te wypadły dla nas wcale niekorzystnie, chociażbyśmy odliczyli i to, co u nich brać należy na karb rozdrażnienia i tego moralnego przygnębienia, które powstrzymuje jaśniejszy pogląd na świat, a które wówczas Kraszewskiemu z całym krajem było wspólne. Ostrej krytyce poddał on i ludzi występujących publicznie i ich czyny i dzieła, a najsurowszym sądem dotkniętą została Galicya, jako ta prowincya, która w tych ciężkich czasach w najlepszych stosunkowo znalazła się warunkach do utrzymania ciągu narodowej myśli i do pracy w celu zapewnienia lepszej przyszłości. Kraszewski wychodził z zasady, że komu więcej dano, od tego więcej się żąda, i nie chciał zgodzić się na to, ażeby dla nowych politycznych teoryj zapominać o przeszłości i o duchu narodowym, jaki w ciągu wieków w niej się wyrobił. Zawsze dzielny i niezmordowany wojownik postępu, pragnący dla swego społeczeństwa jak najwięcej światła i otrząśnięcia się z dawnych przesądów i przywar, w gruncie rzeczy jest on w „Rachunkach“ konserwatystą, który w imię tradycyi karci za to i nawołuje do tego, ażeby nie przeobrażać istoty narodowego ducha i nie obalać wiary w wiekowe ideały z bytem i naturą narodu zrosłe. Jakkolwiek zresztą zechcemy na „Rachunki“ się zapatrywać, „straszna wrzawa“, którą one przeciw swemu autorowi niegdyś obudziły, później przycichła, z czasem będzie zapomnianą, a książki te, jako kartka historyi, pisana że tak powiem „na ciepło“, równocześnie z biegiem wypadków, pozostaną, jak się wyraża biograf Kraszewskiego Adam Pług, „niezmiernie cennym materyałem historycznym dla następnych pokoleń. Przyszłość osądzi kiedyś lepiej niż my dzisiaj i ich autora i czasy przez niego opisywane.

Podobnego rodzaju „Rachunkami“ lubo z dalszej przeszłości, było trzytomowe dzieło Kraszewskiego „Polska w czasie trzech rozbiorów“. Kiedy w r. 1872 naród obchodził stuletnią rocznicę swego politycznego rozkładu, on na swój sposób, jako pisarz którego narzędziem jest pióro, przyczynił się do przywołania na pamięć tego bolesnego faktu. Jestto najobszerniejsze dzieło, jakie dotychczas mamy o tej epoce, wykonane z możliwą dla belletrysty gruntownością, sięgające do źródeł, i zalecające się zaletami stylu i przedstawienia, jakich zwykle nie znajdujemy u erudytów i historyków z powołania. Wyborne są portrety i charakterystyki osób w tem dziele, a opowiadanie malownicze i pełne dramatycznego ruchu. Dla szerszego ogółu pociągająca to książka, a dla badacza historycznego ważna także i ze względu na niejeden cenny materyał historyczny, który Kraszewski po raz pierwszy z pleśni foliałów i rękopisów wydobył.

Wspomnieliśmy tutaj o wielu książkach Kraszewskiego i o niejednej jego pracy na różnych polach, a przecież jest to tylko drobna cząstka z tego literackiego stosu, który on wzniósł swemi rękoma. Oprócz powieści, dzieł historycznych i publicystycznych, dramatów, poezyj, rozpraw filozoficznych i historyczno-literackich, z któremi bibliografia mogła sobie dać radę i na swoich kartach zaregestrować, kto zdoła policzyć, ile jeszcze nowych tomów powstałoby z tych pomniejszych prac, które Kraszewski codziennie prawie przez tyle lat rzucał hojną ręką dziennikarskie mu Molochowi? Oprócz tych pism, które dawniej bądź zasilał swem piórem, bądź sam redagował, a o których choć w części mieliśmy tu sposobność wspomnieć, w ostatniej epoce prowadził on jakiś czas redakcyę *Hasła* we Lwowie, później prawie własnemi siłami wydawanego w Dreźnie *Tygodnika*, a równocześnie w wielu dziennikach, a wszystkich illustrowanych tygodnikach polskich, aż do ostatnich dni życia, umieszczał bez przerwy korespondencye, których głównym celem było zaznajomienie czytelników z ogólnem życiem umysłowem i ruchem literackim zagranicą. Tak więc, jakiejkolwiek gałęzi literatury kto dotknął, jakiekolwiek pismo polskie wziął do ręki, wszędzie i zawsze musiał się spo.

może znaleść sprzymierzeńca prawdziwego, którýby nie użył na złe jej ułności, ażeby w ten sposób jej szkodzić.

„Jak to nie rzadko się zdarza poznanie ważnych prawd politycznych szybko przechodzi z ciasnego koła polityków do mas narodu i z tego powodu, gdy osoby urzędowe zachowują konieczną wstrzemięźliwość i ostrożność, w opinii ogólnej dwóch wielkich narodów ustanowiły się wspólne prądy, wspólne sympatye i wzajemne przyciąganie ku sobie, które wspólne interesy pobudzają jeszcze.

„Wszystko to idzie nie w smak niedawnym naszym sprzymierzeńcom i dla tego to, ażeby przeszkodzić zbliżeniu się Wschodu z Zachodem, wymyślono potrójne przymierze z udziałem Włoch, ażeby w ten sposób nastraszyć Rosyę i wciągnąć ją w nowy potrójny sojusz, w którym już ta ostatnia miałaby związane ręce i nogi.

„Bardzo to jednak jest pocieszającem z rosyjskiego punktu widzenia, że dla nastraszenia Rosyi podwójne przymierze Niemiec i Austro-Węgier zdawało się niedostatecznem.

To pokazuje, że Rosyę cenią teraz wyżej, aniżeli cztery lata temu. Bez fałszywej skromności moglibyśmy podziękować za to przeciwnikom, żeśmy już inni niż w r. 1883, szkoda tylko, że za naukę tą zapłaciliśmy zbyt drogo.“

Nowy zamach na cara.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości telegraficznej o zamachu na życie cara podajemy następujące telegramy *Wiener Allg. Ztg.*

Londyn, 31 marca. Według pogłosek obiegających na giełdzie, zamach wykonano w poniedziałek. Według telegramu z Petersburga, car wraz z rodziną był dziś na koncercie orkiestr wojskowych w stolicy. W uniwersytecie poprzylepiano odezwy rewolucyjne.

Londyn, 31 marca. Ambasada rosyjska nie otrzymała dotąd potwierdzenia depeszy o zamachu na życie cara.

Berlin, 31 marca. Na najnowszy zamach na cara w Gatczynie zapatrują się tutaj jako na objaw, który przyczyni się do utrwalenia pokoju. Car musi przyjść do przekonania, że racyonalna polityka nakazuje mu zbliżyć się do mocarstw konserwatywnych, nie zaś do rewolucyjnej Francyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 31 marca.

(††) Początek dzisiejszego posiedzenia poświęcony był aż pięciu odpowiedziom na różne interpelacye, stawiane ministerstwu spraw wewnętrznych. Pierwsza z nich odnosiła się do procesu firmy fabrycznej J. F. Kolba następców w Pradze przeciw Fastowi i Mayerhofowi w Tarnowie o nadużywanie marki ochronnej. W tym procesie zapadł wyrok na niekorzyść strony oskarżonej. Ta wniosła rekurs do ministerstwa, ale go przegrała, przez co wyrok stał się prawomocnym a akta odesłano do namiestnictwa we Lwowie. Więcej, niż w rok później dowiedziało się ministerstwo z podania firmy Kolba, że wyrok nie został doręczony żadnej stronie. Z dochodzenia, które się rozpoczęło jeszcze przed wniesieniem interpelacyi, pokazało się, że akta w namiestnictwie gdzieś się zatraciły, a dopiero na polecenie ministerstwa zostały odnalezione i wysłane do Tarnowa z poleceniem wykonania wyroku.

Odpowiedzi na inne interpelacye pomijam, sądzę bowiem, że te nie będą interesować czytelników.

Po wysłuchaniu tych odpowiedzi przystąpiła Izba do trzeciego czytania artykułu 102 statutu bankowego i przyjęła go w układzie Izby panów.

Następnie przystąpiono do dalszego toku rozprawy szczegółowej nad projektem do ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierót po wojskowych, mianowicie nad paragrafem 5, który po krótkiej dyskusyi przyjęto bez zmiany.

Podobnie stało się i z innemi paragrafami, z których większą część przyjęto nawet bez rozprawy. Wszelkie poprawki, stawiane do niektórych paragrafów, poupadały; w ten sposób uchwalono całą ustawę w formie, przez komisyę przedłożonej.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do rozprawy nad artykułami wstępnemi do tejże ustawy. Przeciw brzmieniu i zakresowi stosowania tej ustawy, proponowanym przez komisyę, przemawiali po kolei pp. hr. Coronini, Derschatta, Hackelberg Schaarchmidt, żądając, aby była stosowaną także do wdów i sierot teraźniejszych.

W tym celu postawił hr. Coronini wniosek o wykreślenie tego ustępu, który mówi o ograniczeniu tej ustawy wyłącznie do wdów i sierot przyszłych, a p. Darschatta żądał przynajmniej, aby o usuniętych od dobrodziejstwa tej ustawy wdowach i sierotach zapowiedziano specyalną odpowiednią ustawę. Jeden tylko p. Rogl przeciwny był tak dyskutowanej ustawie jak i poprawkom z odmiennych a bałamutnych pobudek, twierdząc, że ustawa ta wyjdzie tylko na wyłączną korzyść wdów i sierot po oficerach.

W rozprawie nad temi poprawkami przemawiał minister obrony krajowej hr. Welsersheimb twierdząc między innemi, że rząd w razie przyjęcia poprawek, musiałby przystąpić do nowych rokowań z Węgrami, a to opóźniłoby jej wykonanie ze szkodą stron interesowanych; lepiej zatem zadowolnić się na razie tem, co możliwe.

Po tej obronie projektu zrzekł się sprawozdawca głosu; poczem Izba przyjęła tak artykuł 1 jak i następne wraz z dołączoną rezolucyą.

Przed zakończeniem posiedzenia p. Hayden i towarzysze wnieśli projekt do ustawy o sprzedawaniu tłuszczów, używanych za pożywienie, a nie wyrabianych z mleka.

Przyszłe i zdaje się ostatnie przed świętami posiedzenie jutro w piątek.

Na zakończenie relacyi muszę dodać, że dzisiejsza sesya odbyła się przy bardzo słabym udziale posłów, gdyż ci zajęci byli w salonach pałacu żywą rozmową z powodu najświeższych wiawomości z Paryża, Londynu, a szczególnie z powodu depeszy o nowym zamachu na cara w Gatczynie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 kwietnia.

Ostatnia *Wiener Ztg.* ogłasza traktat państwowy między Austro-Węgrami a Niemcami o wzajemne przyznawanie prawa ubogich; ustawę o dodatkowych kredytach dla ministerstwa obrony krajowej na poczet roku 1886; ustawę o prowizoryum budżetowem do końca maja; rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie sprzedaży przedmiotów z celluloidy; i rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o zmianie okręgów sądowych na Morawach.

Młodoczesi zwołują na poniedziałek wielkanocny zgromadzenie swoich mężów zaufania, tudzież wielki wiec czeskiej wolnomyślnej partyi do Pragi. Celem zgromadzenia jest omówienie politycznej sytuacyi w Austryi i stanowiska stronnictwa młodoczeskieg . Zaproszenie podpisali posłowie Gregr, Adamek, Trojan i hr. Kaunitz.

Węgierska Izba magnatów obradowała wczoraj nad projektem przedłużenia związku cłowo-handlowego z Niemcami i nad projektem taryfy cłowej. Przyjęcie cła od nafty zgodnie z uchwałą austryackiej Izby poselskiej, w myśl wniosku Grocholskiego, zdaje się być zapewnionem.

Pol. Corres. w liście z Berlina dowodzi, że ks. Bismark potrzebuje spokoju z Watykanem w interesie jedności narodu niemieckiego i zabezpieczenia stosunków zewnętrznych Niemiec. W tym celu ks. Bismark od kilku lat już pracuje wytrwale nad zgodą z Rzymem. Uwzględniając te intencye kanclerskie, stronnictwo zachowawcze, jakkolwiek przeważnie z protestantów złożone, oświadczyło się za ustawą kościelno polityczną.

Półurzędownie zapewniają z Berlina, że projekt podatku od wódki zostanie parlamentowi jeszcze w tej sesyi z pewnością przedstawionym. Przygotowywa się także projekt dotyczący militarnego zarządu kolei żelaznych. Projekt odnosi się do kilku linij południowo-niemieckich, niezmiernie ważnych dla przewozu wojska.

Według listu berlińskiego do *Polit. Corresp.*, w decydujących kołach berlińskich nie przywiązują do wyniku wyborów w Alzacyi i Lotaryngii zbyt wielkiego znaczenia, a sytuacya nie jest bynajmniej taką, jakby uważano za potrzebne uchylenie konstytucyi krajowej i zakwestyonowanie prawa wyborczego do parlamentu. Reforma ustawodawstwa dla Alzacyi i Lotaryngii zostanie załatwioną w parlamencie berlińskim, a będzie polegać głównie na zaprowadzeniu niemieckiego prawa hipotecznego, niemieckiej ordynacyi przemysłowej, zreformowania ustawodawstwa o ochronie robotników, zmianie przepisów o wyborze burmistrzów, przyczem zostanie zastrzeżonym rządowi, jak najobszerniejszy wpływ na obsadzenie posad burmistrzów, wreszcie nastąpią w zarządzie liczne zmiany osobiste.

Socyaliści berlińscy spodziewają się wkrótce energicznego wystąpienia władz przeciw kierownikom socyalistycznego ruchu. Wskazuje na to nie tylko akt oskarżenia przeciw socyalistycznemu komitetowi wyborczemu w Wrocławiu i onegdajszy artykuł *Nord. Al. Ztg*, lecz także ścisły dozór policyjny, rozciągnięty nad socyalistycznymi mężami zaufania. Nadmienić tutaj wypada, iż w mowie będące stronnictwo wyzwoliło się obecnie z pod przewagi radykalnych prądów.

Ministeryum Gobleta odniosło w sprawie kredytu dodatkowego zupełne zwycięstwo. Izba deputowanych uchwaliła 297 głosami przeciw 208 przejście do dyskusyi szczegółowej nad tą sprawą, następnie zaś przyjęła pojedyncze artykuły projektu rządowego 290 głosami przeciw 220.

Pobudki, które skłoniły rząd do solidarnego żądania kwoty, wykreślonej przez komisyę budżetową, wyjaśnił prezes gabinetu w dłuższej mowie, zawierającej program jego polityki. Oświadczył on przedewszystkiem, że w chwili, gdy sesya Izby wkrótce ma się zakończyć, gabinet potrzebuje wyraźnej i stanowczej uchwały, którąby go mogła przekonać, czy posiada jeszcze zaufanie większości deputowanych. Wspomniał on następnie o wzburzeniu, które opanowało umysły z powodu pogłosek wojennych, a które minęło dziś zupełnie nie uszczupliwszy ani sił, ani znaczenia Francyi. Przyznaję otwarcie — mówi minister dalej — że jeżeli Francya zasłużyła sobie znowu na poważanie innych ludów, nie jest to zasługą osób rządzących, lecz jedynie wynikiem wiary we własne siły i niezakłóconej niczem rozwagi całego narodu. Dziś, gdy minęła już troska o sprawy zewnętrzne, i gdy uwaga zwraca się znowu na politykę wewnętrzną, rozpoczynają się napaści na rząd. Minister ubolewa nad tem, że w Izbie nie wytworzyła się dotychczas silna i poważna większość, któraby albo systematycznie popierała rząd albo też miała dosyć odwagi, ż by go zastąpić innym. Gabinet powitałby z radością utworzenie się takiej większości, zwłaszcza gdyby do niej przystąpiła część dzisiejszej prawicy.

Goblet zakończył swą mowę temi słowy: Jeżeli w Izbie jest większość, chcąca więcej od nas zdziałać, lub . . większość, zadawalniająca się mniejszem, niechajże w jednym i w drugim wypadku jasno wypowie swe zdanie; ale chcieć utworzyć większość z tych, którzy idą dalej niż my, i z tych, którzy zadawalniają się mniejszem, znaczyłoby narazić kraj na zamięszanie i ogólną niemoc. Niechaj Izba wypowie swe zdanie jasno i zwięźle; gabinet pozostanie na stanowisku tylko wśród warunków, które mu pozwolą zachować własną godność.

Ustęp z mowy Gobleta, w którym minister wezwał umiarkowanych członków prawicy do połączenia się z republikańską większością, wywołał krótką, ale zaciętą rozprawę. Clémenceau zarzucił ministrowi, że wyrzeka się programu republikańskiego na korzyść prawicy. Cassagnac nazwał zdrajcami tych konserwatystów, którzyby się chcieli łączyć z republikanami. Kilku członków prawicy zaprotestowało energicznie przeciw słowom Cassagnaca. Przy głosowaniu, którego wynik podaliśmy wyżej, żadne stronnictwo nie zachowało solidarności, większość rządowa składała się równie z republikańskich, jak i z konserwatywnych głosów.

Przed rozpoczęciem posiedzenia odbyła w jednej z pobocznych sal nader gorsząca scena. Hr. Douville-Maillefeu i dep. Sans-Leroy prowadząc polityczną rozmowę, wpadli w tak namiętny ton, iż Douville, rozdrażniony do najwyższego stopnia wymierzył swemu przeciwnikowi policzek. Sans-Leroy oddał mu natychmiast, poczem obaj wybrali sobie sekundantów. Zajście to wywołało interwencyę ze strony pana Floquet, prezydenta Izby. Przed rozpoczęciem obrad, zawezwał on dep. Douville, ażeby stosownie do regulaminu opuścił salę posiedzeń, a gdy zawezwany spełnił to życzenie prezydenta, Floquet oznajmił Izbie, że uwiadomi o całej sprawie generalnego prokuratora. Douville dowiedziawszy się, że postępowanie jego będzie przedmiotem rozprawy sądowej, odwołał swych sekundantów.

Prawit. Wiestnik zamieszcza zatwierdzone przez cara orzeczenie Rady państwa, dotyczące wzmocnienia sił przewozowych kolei nadwiślańskiej. Z wydzielonej na ten cel sumy ogólnej 1,112.000 rs. przeznaczono: na wykonanie potrzebnych robót przy kolei samej 1 019.694 rs., na budowę linii, łączącej pod Kowlem drogę nawiślańską z południowo-zachodnią 12.283 rs., na zwrot pobranych z kapitału rezerwowego funduszów na rozszerzenie warsztatów przy stacyach Praga i Kowel, tudzież na budowę magazynu zapasowego w Kowlu 7.969 rs.

W petersburskich kołach politycznych nie przywiązują wiary do pogłoski, jakoby Katkow z powodu ostatniego swego wystąpienia otrzymał naganę lub napomnienie.

Post pisząc o podróży Katkowa do Petersburga wyraża wielkie obawy i oświadcza, iż Niemcy mają prawo dowiedzieć się czy Katkow jest tłomaczem rzeczywistych intencyj cara. Jeżeli tak, wówczas Niemcy poczynić muszą wielkie postanowienia. Ton, w jakim Katkow przemawia, ma prawo używać tylko uprzywilejowana potężnie osobistość. Podobnie pisze *Voss. Ztg.* i obawia się, by polityka Katkowa nie wzięła góry nad systemem politycznym Giersa.

W sprawie Katkowa, jak donoszą do *Wiener Allg. Ztg.*, dziwny zwrot nastąpił. W Berlinie dowiadują się, iż „tajny dyktator Rosyi“ otrzymał od cara napomnienie, zwane w języku urzędowym „wygoworem,“ które jednak nie będzie ogłoszonem, lecz udzielonem zostało Katkowowi osobiście przez naczelnika departamentu prasy Feoktistowa. Ks. Bismark miał się przez ambasadora Schweinitza zapytać Giersa o znaczenie podburzających przeciw Niemcom artykułów Katkowa. Giers udał się do ministerstwa spraw wewnętrznych, które zarządziło posiedzenie głównego zarządu prasy. Na niem uchwalono dać *Mosk. Wiedom.* ostrzeżenie. Przed wykonaniem tej uchwały, o której Schweinitz natychmiast zawiadomił Bismarka, dowiedział się o niej car podczas raportów ministrów i rozkazał wstrzymać się z udzieleniem ostrzeżenia, dopóki opinia publiczna nie wypowie swego zdania o artykułach Katkowa, poczem o całej sprawie sam roztrzygnie. Postanowienie to objawiło się w wzmiankowanym powyżej „carskim wygoworze“.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Petersburga: P. Giers prosił cara o audyencyę w celu przedłożenia prośby, aby car raczył zrobić wybór między nim i Katkowem. Giers żądał zamknięcia dziennika Katkowa, jako demonstracyjnego dowodu, iż jego zachowanie się nie odpowiada życzeniom głowy państwa. Jeżali ta sensacyjna wiadomość opiera się na faktycznej informacyi, to należałoby się wkrótce spodziewać stanowczego zwrotu w polityce rosyjskiej, albo na rzecz polityki pokojowej, reprezentowanej przez ministra Giersa, albo też na korzyść wojowniczych aspiracyj, wypowiedzianych przez Katkowa w *Mosk. Wied.*

Z Londynu donoszą, że zarząd poczt przejął paczkę, zawierającą materye wybuchowe wysłaną pod adresem sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, Mattewsa, i drugą przeznaczoną dla sekretarza stanu Balfonra. W obu paczkach znaleziono flaszeczki napełnione białym płynem, w którym zanurzony był miedziany drut. Nasuwa się podejrzenie, że w ten sposób chciano dokonać zbrodniczego zamachu.

Dziennikarze wiedeńscy i bawiący w Wiedniu korespondenci innych dzienników otoczyli niesłychaną troskliwością p. Stoiłowa zaraz po jego przyjeździe do stolicy Austryi. P. Stoiłow rozmawiał dotychczas z dwoma dziennikarzami: współpracownikiem *W. Allg. Ztg* i korespondentem *Daily Chronicle.* Wszystko, co bułgarski minister sprawiedliwości powiedział tym panom, da się streścić w następujący sposób:

P. Stoiłow przybył do Wiednia dla zbadania panujących tam poglądów: nie ma on na razie zamiaru objeżdżania innych stolic; być jednak może, iż jeszcze przed odjazdem z Wiednia otrzyma z Sofii polecenie udać się w dalszą podróż.

Dzień, w którym sobranie ma się zebrać, nie jest jeszcze oznaczony. Stoiłow spodziewa się, że w każdym razie rozszerzy ono władzę regencyi do rozmiarów władzy książęcej.

Regencya nie myśli już o wyborze ks. Aleksandra. Natomiast opinia publiczna w kraju żąda jednomyślnie jego powrotu. Popularność księcia nie była jeszcze nigdy tak wielką, jak w obecnej chwili. Patryotyczne stowarzyszenia, zawiązane w ostatnich czasach, mają na swych sztandarach wizerunek księcia.

P. Stoiłow nie ma bynajmniej zamiaru porozumiewać się w Wiedniu z ks. Koburskim, który już raz odrzucił koronę bułgarską. O kandydaturze ks. Oskara szwedzkiego nigdy w Sofii nie było mowy.

W całej Bułgaryi panuje spokój i ogólne zadowolenie. Stoiłow jest przekonany, że gdyby znowu wybuchły rozruchy, będzie je można z łatwością stłumić, dzięki jednomyślności narodu i nowo-zorganizowanej ochotniczej straży obywatelskiej.

Na zapytanie, czy prawdą jest to, co mówią o planie federacyi ludów bałkańskich, odpowiedział Stoiłow, że sprawa ta dojrzała już jego zdaniem do tego stopnia, iż świat zadziwi się wkrótce, ujrzawszy fakt dokonany.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

W sprawie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego. Komitet, zajmujący się przygotowaniem pogrzebu ś. p. Kraszewskiego, odbył wczoraj posiedzenie. Postanowiono, iż ciało zmarłego pisarza po przybyciu do Krakowa złożonem zostanie tymczasowo w krypcie przy kościele ks. Pijarów. Do ułożenia programu, w jakim się ma odbyć przeniesienie zwłok z dworca do kościoła, wybrano komisyę, złożoną z pp. Rzewuskiego, Kossaka i Miłaszewskiego. Upoważniono prezydenta do poczynienia starań u władz świeckich i duchownych o pozwolenie złożenia zwłok w kościele ks. Pijarów, a później do pochowania w grobie zasłużonych na Skałce. Prezydent wraz z dwoma członkami komitetu zaprosi JE. biskupa Dunajewskiego do wzięcia udziału w pogrzebie wraz z duchowieństwem.

Do ułożenia programu pogrzebu, który się odbędzie po 15 kwietnia, — wybrano podkomitet, złożony z pp. Muczkowskiego, jako przewodniczącego, Rostafinskiego, ks. kanonika Polkowskiego, Prylińskiego, Kossaka, Miłaszewskiego i Rzewuskiego.

Do komitetu zaproszono jako przedstawicieli prasy pp. Bartoszewicza, Chylińskiego i Romanowicza, oraz prezesa „Czytelni akademickiej“ p. Jaworskiego.

Pogrzebowe utensylia dostarczy bezinteresownie przedsiębiorstwo p. Szafrańskiego. Właściciel ogrodu p. Tengler podjął się również bezinteresownie dostarczyć kwiatów. Chór akademicki pod kierunkiem p. Barabasza oświadczył gotowość wzięcia udziału w żałobnym obchodzie, wykonaniem odpowiednich śpiewów. Ze wszystkich ofert postanowił komitet korzystać.

Rada powiatowa krakowska na odbytem dziś posiedzeniu postanowiła złożyć na trumnie ś. p. Kraszewskiego wieniec, oraz wziąć *in corpore* udział w pogrzebie.

Na zjazd „Sokołów“ w Pradze w czerwcu br. odbyć się mający, wybiera się około 60 „Sokołów“ ze Lwowa, drugie tyle z Krakowa i z innych miast galicyjskich. Wycieczka tedy wypadnie bardzo dobrze, a przygotowania do niej w samej Pradze odbywają się na niebywałą dotąd skalę. „Sokoły“ polscy będą mieć wspólną kwaterę na Zofińskim Ostrowie, a w pochodzie przez miasto zajmą prawdopodobnie drugie miejsce po czeskich „Sokołach“, przybywających z Ameryki na 25-letnią rocznicę swego dzielnego Stowarzyszenia.

Magistrat wydał rozlepione po rogach ulic ogłoszenie w sprawie utrzymania porządku i czystości w mieście. Z rozporządzenia tego ważnym jest i słusznym punkt, odnoszący się nie do jazdy, lecz do pieszych. Opiewa on: „Z powodu dających się słyszeć zażaleń, że na chodnikach i najwięcej uczęszczanych punktach miasta tamowany bywa swobodny ruch publiczności, magistrat uprasza publiczność, aby nie tamowała ruchu na chodnikach, w ulicach i najwięcej uczęszczanych punktach miasta, przez wystawanie dłuższy czas na nich, oraz, aby każdy przechodzień dla łatwiejszego wymijania się, szedł tą stroną chodnika, która się po jego prawej ręce znajduje. Również zabrania się ustawiania jakichkolwiek przedmiotów na chodnikach przed domami — a względnie sklepami, i nawoływania publiczności do sklepów.

Odczyt. W niedzielę 3 bm. w sali Rady miejskiej o godzinie czwartej po południu będzie mieć odczyt p. Zygmunt Słupski, publicysta z Warszawy, znany już publiczności tutejszej z poprzednich odczytów z zakresu pedagogii, którémi zyskał sobie jednomyślny pochlebny sąd prasy. Tematem przyszłego odczytu mają być „sprawy sercowe“; pod interesującym tym tytułem wszakże ukrywać się ma kwestya doniosłego pod względem społecznym i ekonomicznym znaczenia. P. Słupski dobrze się przedstawił w Krakowie na poprzednim odczycie, sądzimy więc, że i obecnie na powodzenie może liczyć. Bilety na odczyt sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Komitet wykonawczy opieki nad wydalonymi z Prus rodakami naszymi, uchwałą pełnego komitetu upoważniony do załatwienia spraw ostatecznych, zastrzega się przeciw doniesieniu *Polit. Corresp.*, że 118 osób jeszcze jest nieumieszczonych, albowiem wszyscy przybyli zostali umieszczeni, prócz mających być wydalonemi od 1 lipca b. r.: 1) rządca dóbr, kawaler, 2) rządca dóbr, żonaty, młody człowiek. Obadwaj z najznakomitszemi rekomendacyami i świadectwami. 3) Dawniej przybyła, bardzo porządna osoba, mogąca zastąpić panią domu i dzieciom matkę, jako bona, nauczycielka i do gospodarstwa, wdowa. 4) Świeżo przybyły dzisiaj kawaler, młynarz i gorzelnik, 37-letni. 5) Lokaj lub kamerdyner, kawaler, bardzo porządny z najlepszemi świadectwami, mający 32 lat. *Ksawery Konopka.*

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich 1830 – 1831 r powtórnie najuprzejmiej i najusilniej uprasza osoby, które łaskawie zająć się raczyły sprzedażą biletów na loteryę obrazu „Bitwa pod Orszą“, darowanego w drugiej połowie ze sprzedaży losów na korzyść weteranów wojsk polskich 1831 r., aby gotówkę raczyły nadesłać do biura przy ulicy Gołębiej 5 na dole, albowiem dopóki bilety sprzedane nie będą, losowanie obrazu odbyć się nie może. *Ksawery Konopka.*

Klasztory żeńskie. Szkoły krakowskie tak ludowe, jakoteż i średnie, jak niemniej seminarya nauczycielskie i szkoła wydziałowa zaczynają naukę popołudniową o godzinie trzeciej. Zbytecznem byłoby tutaj rozwodzić się nad powodami, które skłoniły Radę szkolną do wydania takiego, ze względu na zdrowie uczniów i uczennic, nader korzystnego rozporządzenia; dziwi nas tylko, dlaczego rozporządzenie to nie zostało wprowadzone w życie w klasztorach żeńskich, do których uczęszczają panienki w tymże samym wieku i w tych samych okolicznościach, co do innych szkół krakowskich. Nadmieniamy więc, że rozpoczynanie nauki popołudniowej o godz. 2, gdy ta przed południem dopiero o 12 się kończy, wśród letnich upałów ze względów higienicznych i dydaktycznych jest nader niekorzystne i spodziewamy się, że przełożone wspomnianych zakładów ze względu na dobro uczennic zmianę w tym kierunku wprowadzić zechcą.

Aresztowania. Policya tutejsza przyaresztowała wczoraj kilku izraelitów, podejrzanych o pośrednictwo w malwersacyach przy czynnościach komisyi poborowych w Chrzanowie, Krakowie i Wieliczce.

Izraelici obchodzić będą święta wielkanocne 9, 10, 15 i 16 kwietnia.

Żydzi o ś. p. Kraszewskim. *Oesterreichische Wochenschrift*, czasopismo redagowane przez dra Blocha, znanego posła do Rady państwa i rabina żydowskiego, w artykule o Kraszewskim powiada:

---

tkać z ciągle powtarzającem się nazwiskiem Kraszewskiego.

Ta olbrzymia, nadzwyczajna, nieutrudzona praca obok jaśniejącego genialnemi błyskami talentu, nieposzlakowanego charakteru i gorącego patryotyzmu, musiały w końcu obudzić i obudziły ogólny podziw i serdeczny entuzyazm dla tego niezwykłego człowieka. Widocznym i głośnym wyrazem tych uczuć całego narodu był w żywej pamięci tkwiący nam jeszcze jubileusz Kraszewskiego w roku 1879. Wszystkie ziemie dawnej Polski, wszystkie stany i powołania zbiegły się tutaj w swoich reprezentantach, ażeby oddać mu hołd i cześć, jako dobrze około narodu zasłużonemu. Rzadko świat widział podobnie wielką owacyę, którąby robiono nie mocarzowi, nie zdobywcy i orężnemu bohaterowi, lecz człowiekowi, który jedynie piórem i cichą pracą zjednał sobie powszechną sławę i miłość, a jubileusz krakowski dorósł do wysokości tych hołdów, jakie Rzym niegdyś składał Petrarce, a Paryż Voltairowi i później już Wiktorowi Hugo.

Pogodnie i cicho zdawało się zachodzić słońce nad głową tego człowieka. A jednak, nim udał się na spoczynek, szalone burze ludzkich namiętności i natury, miały jeszcze wywrzeć na nim swą srogość.

Przed czterema laty ze zdumieniem, nie mogącem pojąć o co chodzi, usłyszeliśmy nagle wiadomość, że Kraszewski został przez władze pruskie aresztowany. O co?... pytano powszechnie, wiedząc, że ten samotnik w swojej willi drezdeńskiej dnie całe przepędzał przy literackiej pracy i nigdy nie miał skłonności do brania czynnego udziału w jakiejkolwiek akcyi politycznej, a nie dopiero w jakichś podziemnych machinacyach. O zdradę stanu przeciw państwu niemieckiemu, — brzmiała odpowiedź, która tak samo jak pierwsza wiadomość o jego aresztowaniu była dla wszystkich niezrozumiałą zagadką.

Sądy pruskie skazały go na więzienie w twierdzy magdeburskiej. W parę lat po olbrzymim tryumfie krakowskim był to za nagły przeskok nawet ze strony najkapryśniejszej fortuny. Ale skała Tarpejska tak blisko Kapitolu i mogło to zapewne kogo ucieszyć, jeśli tak wysoko uczonego człowieka, a w jego osobie i cały naród, udało się sponiewierać.

Kraszewski i w Magdeburgu nie ustawał w pracy, ale więzienie i wszystkie przywiązane do niego przykrości podkopały mocno jego zdrowie. Po dwu blisko latach życia w twierdzy, otrzymał urlop kilkumiesięczny dla poratowania upadających sił i pojechał do Włoch, złożywszy wprzódy kaucyę 20 tysięcy marek. W tym wieku, w jakim on był, zdrowie tak prędko nie powraca, więc po upływie terminu musiał znowu prosić o przedłużenie urlopu. Nie dano mu go, Kraszewski do Niemiec nie powrócił i odtąd był niby wyjętym z pod prawa, tułaczem bez ojczyzny, zostającym na łasce różnych politycznych względów, któremu każdy rząd mógł lada chwila powiedzieć: wychodź z moich granic, idź dalej! Taka niepewność najbliższej przyszłości dla człowieka znękanego chorobą i wiekiem musiała być zabijającą. To też upadał coraz więcej na siłach, choć nie tracił jeszcze nadziei, że z nadejściem wiosny i lata pokrzepi się i wzmocni. W tym stanie spotkała go w San Remo, gdzie się od niejakiego czasu osiedlił, jedna z najstraszniejszych katastrof, jakiemi natura przeraża i gubi ludzi. Zwątlony starzec niej miał dość sił, ażeby się oprzeć wrażeniu, wpadł w chorobę, której nie pomogło oddalenie się z miejsc niebezpiecznych i która przecięła niedługo ten zasłużony, a dla narodu drogocenny żywot.

Mimo wszystkich moralnych i fizycznych utrapień, słabości i znękania, do ostatnich chwil prawie nie wypuszczał pióra z ręki. Na jego biurku pozostała po nim skończona już nowa powieść i gotowa korespondencya do jednego z pism polskich. Niegdyś przed laty wieloma, bo wtenczas jeszcze, kiedy był dwudziestoletnim młodzieńcem, pisał do matki, która widać słysząc o jego nadmiernej pracy napominała go do większego szanowania swych sił: „Ah, Mamo! doprawdy, że miło jest pracować, jak kto może!! Będzie czas odpocząć wówczas, kiedy ręce nie będą mogły trzymać pióra, oczy nie zobaczą liter na papierze, głowa nie usnuje myśli, wówczas kiedy wydam ze dwieście tomów dzieł, kiedy będę sławny, ślepy, sparaliżowany i bogaty — wówczas odpocznę!...“ W pięćdziesiąt pięć lat później, kiedy nie dwieście ale bezmała sześćset tomów dzieł już wydał; kiedy był sławny więcej niż może w młodości swojej o tem marzył; kiedy był gorzej niż ślepy i sparaliżowany, bo zbolały na całem ciele i cierpiący do dna duszy; kiedy wreszcie był bogatym o tyle, że miał niezależność i dziennego zarobku nie potrzebował — i wtedy jeszcze nie spoczął i nie chciał iść na spoczynek.

Potrzeba było aż żelaznej ręki śmierci, ażeby go tam zaprowadzić.

Polska miała wielu od niego wyższych geniuszem ludzi, ale żaden podobno nie wyprzedził Kraszewskiego w nieutrudzonej niczem zasłudze, w zdolności rozbudzania dokoła siebie życia, w szerokim wpływie, sięgającym aż do warstw, na które u nas zwykle książka i literatura nie działa, i wreszcie w tem zadziwiającem zamiłowaniu pracy, które dla wszystkich na jakiemkolwiek polu, u nas zwłaszcza, którzy pracowitością nie lubimy się odznaczać, powinno być budującym przykładem i wzorem. Język też polski, którego był mistrzem skończonym, policzy go bezwątpienia do rzędu tych swoich ojców, którzy jak Kochanowski, Skarga, Mickiewicz i Słowacki, przyczynili się najwięcej do jego rozwoju i wyrobienia, i dźwięki jego, w formę sztuki ubrane, roznieśli między tysiące a tysiące czytelników, kształcąc w nich zarówno umysł jak i piękność ojczystej mowy.

Adam Bełcikowski.

„W powieściach, sięgających liczbą swą do tysiąca tomów, miał on nieraz sposobność odzywania się o żydach i żydostwie. Stwierdzamy z prawdziwym pietyzmem, że Kraszewski tak ducha żydów jak i samych, ich działalność, sposób myślenia i czucia znał z własnej obserwacyi i wiernie malował. Porównajmy naprzykład „Żyda“ Kraszewskiego z „Soll und Haben“ Freytaga albo z „Rubenem“ Laubego, a poznamy, kto żydów przedstawiał, a kto ich spotwarzał“.

Z Ameryki przybył do Krakowa po 19 latach nieobecności w kraju p. Kazimierz Tadeusz Reis (Rice), urodzony w gubernii suwalskiej w Królestwie. Za Oceanem rodak nasz był agentem hambursko-amerykańskiej akcyjnej kompanii parowców pocztowych, a mieszkał w Pensylwanii w Shenandoah. Powrócił do kraju z zamiarem osiedlenia się dla dokończenia wychowania dzieci, które chce mieć Polakami. W ciągu długiego pobytu w Ameryce wskutek bliskiego stykania się z wychodźcami polskimi, dokładnie poznał ich dolę, a przedstawia ją w bolesnych nad wyraz opisach. Przed laty jeszcze ze znajomością obcych języków i jakim takim zasobem pieniędzy przybywający do Ameryki Polacy, ciężką pracą mogli sobie zabezpieczyć jakąś egzystencyę, — w latach ostatnich jednak przybywający nieraz z kapitałem paru tysięcy złr., zasoby swoje tracili i popadli w najstraszniejszą nędzę. Ale najcięższą jest dola polskiego wieśniaka, który rzucony bez pieniędzy wśród obcych ludzi, nie znając ich mowy, staje się poprostu niewolnikiem. Zmuszany do krwawej pracy, nie zarabia ani trzeciej części tego, co płacą robotnikom niemieckim naprzykład. Po kilku latach ginie z wysiłku, a jeżeli ma rodzinę, — dla żony i dzieci nie jest w stanie zapracować tyle, aby na chleb im starczyło.

P. Reis twierdzi, iż polski wieśniak namowiony do wyjazdu i poszukiwania szczęścia w Ameryce, jest pozbawionym woli moralnym samobójcą. — Wszystkich środków używać należy, aby powstrzymywać wychodźców, opuszczających kraj po to tylko, aby jechać po niezawodną zgubę.

Składki. Z Bukowiny, z miejscowości W pod Kocmaniem, nadesłano do administracyi *N. Reformy* kwotę 25 złr. 20 ct., zebraną na uroczystości familijnej u pp. G. B. w O., z przeznaczeniem na pomnik dla ś. p. J. I. Kraszewskiego. Ofiarodawca w piśmie nadesłanem czyni uwagę, iż myśl podniesiona przez garstkę Polaków na Bukowinie i inicyatywa dana przez nich do zbierania w powyższym celu składek, niezawodnie pomyślnym uwień zoną będzie skutkiem

P. R. L. nadesłał do administracyi *N. Reformy* kwotę 5 złr. wraz z odezwą do obywateli wzywającą do zaniechania urządzenia w bieżącym roku święconego, a zbierania natomiast funduszów na wykupno ziemi polskiej w Poznańskiem. — Święcone w Polsce jest obyczajem odwiecznym, niedającym się zgładzić dla najwznioślejszych nawet celów i przeciw jego urządzeniu przemawiać niepodobna. Myśli ofiarodawcy stałby się przecież mogło zadość, gdyby tylko w domach polskich przy obchodzie święconego nie zapominano o ofiarności na wymieniony cel. Do pamięci zatem o legalnej walce z uciskiem pruskim zachęcamy każdego z rodaków.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2 kwietnia: Na dochód Wandy Barszczewskiej „Stryj Sam“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

W niedzielę 3 kwietnia po połudnu: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach hr. Aleksandra Fredry. — Wieczorem po raz drugi: „Stryj Sam“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Cieszyn, w marcu.

Redakcya *Gwiazdki Cieszyńskiej* w Nr. 8 z dnia 19 lutego rb. czyniąc wzmiankę o walnem zgromadzeniu Towarzystwa Pomocy Naukowej, odbytem w sobotę dnia 12 lutego 1887 r. dodała od siebie następującą uwagę:

„Niestety musimy tu zauważyć, że i to Towarzystwo ma do walczenia z zazdrością i zachciankami kliki, która już na kilka innych Towarzystw zgubny wpływ wywarła. Pokazało się to ponownie na temże zebraniu i radzimy klice aby zachowywała granice słuszności i uczciwości, bo jej zamiary są znane i tylko ją przedstawiają w rażącem świetle“.

Ponieważ uwagi powyższe nie są zgodne z prawdą, pozwalam sobie dla zcharakteryzowania „zazdrości i zachcianek kliki“ podać do publicznej wiadomości przebieg rozpraw, które na owem zgromadzeniu się toczyły. Po przyjęciu sprawozdania zarządu z czynności i z rachunków za rok ubiegły, nastąpiła rozprawa nad sprawozdaniem komisyi z rewizyi rachunków. Imieniem komisyi rewizyjnej wybranej na poprzedzającem posiedzeniu do przedsięwzięcia rewizyi rachunków za rok 1885 postawiłem wniosek następujący:

„Z przyczyny, iż przedstawione przez dyrekcyę do rewizyi rachunki za rok 1885 nie są opatrzone żadnym podpisem i iż rachunek za czas powołany, ogłoszony w drukowanem sprawozdaniu nie zgadza się z zestawieniem rachunkowem, wpisanem w księgę główną i z przedłożonemi załącznikami, wnosi komisya rewizyjna, ażeby walne zgromadzenie nie udzieliło dyrekcyi absolutoryum i żeby dalej po przyjęciu wniosku tego wybrało osobną komisyę, której należy dać polecenie, by zajęła się dokładnem zrewidowaniem rachunków za rok 1885 i przedłożonych na niniejszem zgromadzeniu rachunków za rok 1886, oraz żeby komisya ta na podstawie badań tych przeprowadziła także ścisłe skonstrum majątku Towarzystwa“.

Po dłuższych rozprawach został wniosek powyższy przez gromadzenie zgoła jednomyślnie przyjęty a że wyrażone w wniosku tym uwagi, odnoszące się do niedokładności przedłożonych rachunków były nie bez podstawy, to stwierdza powyższa uchwała a dalej jeszcze dobitniej protokół komisyi rewizyjnej z dnia 17 bm., który w odpisie równocześnie dołączam.

Podając fakta powyższe do publicznej wiadomości, chodzi mi o wykazanie, iż wycieczki redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej*, który równocześnie jest także członkiem Dyrekcyi tyle pożytecznego i na najszczersze poparcie ze strony ogółu rodaków zasługującego Towarzystwa pomocy naukowej, tak w niniejszym jako też w innych podobnych wypadkach nie są zgodne z prawdą i że zazdrość i zachcianki „kliki“, do której i ja zaszczyt mam należeć i zgubny wpływ tejże kliki na rozwój innych także Towarzystw na tem polega, iż domaga się w sposób legalny usunięcia niedokładności oraz egoistycznych i zastarzałych przesądów, które w Towarzystwie zarządzającem groszem publicznem miejsca mieć nie mają i mieć nie śmią.

Nie chodzi mi tutaj o usprawiedliwienie „kliki“ wobec ziomków Szląska naszego, chcę jednak, żeby działalność jej i po za granicami jego w świetle prawdziwem przedstawioną była i żeby rodacy, którzy już tyle dowodów swego poparcia nam okazali, w wypadku niniejszym osądzili. kto zachowuje granice słuszności i uczciwości i kogo postępowanie takie w rażącem przedstawia świetle?!

W Cieszynie, d. 21 marca 1887.

Z poważaniem
A. Macura.

Jubileusz lekarski.

Krakowskie Towarz. lekarskie obchodziło wczoraj uroczyście dwudziestopięcioletnią rocznicę *Przeglądu Lekarskiego*. W pięknej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zgromadziło się dość liczne grono członków Towarzystwa, zaproszonych gości, między któremi widzieliśmy reprezentanta Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego dra Riegera i Towarzystwa czeskich lekarzy dra Montlera, dawnych redaktorów *Przeglądu*, prezesa Akademii dra Majera i dra B Lutostańskiego, rektora Łepkowskiego, szefa sanitarnego dra Trzebicky'ego, dyrektorów Towarz. wzaj. ubezpieczeń, przedstawicieli prasy i wielu innych Na estradzie zasiadł prezes Towarzystwa dr. Przemysław Pieniążek, wiceprezes prof. dr. Izydor Kopernicki i sekretarz dr. August Kwaśnicki. Zgromadzenie zagaił prezes piękną przemową, w której podniósł wymownie zasługi założycieli pisma i wyraził najlepsze życzenia dla organu dwóch Towarzystw lekarskich w kraju naszym. Następnie udzielił dr. Pieniążek głosu jednemu z najbardziej zasłużonych około dobra i rozwoju *Przeglądu Lekarskiego*, który go niejako „wypiastował“, prof. dr. Oettingerowi Wymowny profesor miał prawdziwie akademicki odczyt pod tytułem „Kilka uwag nad dziejowem znaczeniem dziennikarstwa lekarskiego, a zwłaszcza polskiego“. Znany badacz dziejów lekarskich przedstawił w nim historyczny rozwój piśmiennictwa lekarskiego od najdawniejszych czasów, a przechodząc do nowszych, zwrócił uwagę na szybki wzrost i rozwój peryodycznej prasy lekarskiej Była to prawdziwa biesiada naukowa dla zgromadzonych lekarzy, gdyż odczyt świecił perłami myśli i słowa, oraz niezwykłą odznaczał się erudycyą. Następnie przemówił obecny redaktor *Przeglądu Lekarskiego* prof. dr. Blumenstok i z właściwą sobie swadą w felietonowy niemal sposób przebiegł 25-letni okres czasu istnienia *Przeglądu*.

W ulotnem przemówieniu nie mógł rzecz prosta mówca dotknąć głębiej przewodnich myśli, kierujących zmieniającemi się redakcyami. Nie jedna zasługa została pominięta, inna znowu choć niewątpliwa nazbyt ubóstwiona. W ogóle jednak przemówienie prof. Blumenstoka dobre na słuchaczach zrobiło wrażenie — bo było zręcznie ułożone i znakomicie wygłoszone Nastąpiło dalej uroczyste wręczenie prof. Blumenstokowi przez prezesa dra Pieniążka w imieniu towarzystwa dyplomu na członka honorowego w uznaniu znakomitych zasług obecnego redaktora, dla pisma przezeń wydawanego. Na wytworną przemowę prezesa prof. Blumenstok odpowiedział w rzewnych słowach, dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał. Huczne oklaski rozległy się na sali, gdy redaktor ostatnie wyrzekł słowo. Wreszcie prof. dr. Kopernicki i dr. Kwaśnicki odczytali nadeszłe telegramy z życzeniami z Pragi: od prof. Maixnera, Janowsky'ego, dra Kurtza, od redakcyi *Casopisu ceskeho lekarnictwa*, prof. Reinsberga, Spolka ceskych lekarnw od redakcyi *Casopisu lekaruw ceskych*, *Akadem. ctenarskyego spolka*, Ustaw pro pathologickou anatomii, od redakcyi *Wesmiru*, od wydziału lekarskiego czeskiego, prof. Frieza, od redakcyi *Zbornika lekarskiego*, prof. Horbaczewskiego. Z Pilzna od „Spolku lekaruw“, z Kromieryża od Spolku lekaruw, z Opocna od Spolku lekaruw, z Niepomuku od Spolku lekaruw, z Ołomuńca od ośmiu lekarzy, z Piska od Spolku lekaruw. Z Warszawy od drow Malcza, Sokołowskiego, Rothego, Plaskowskiego, od redakcyi *Medycyny*, *Zdrowia*, od prof. Hoyera, Tow. lek. warsz., od redakcyi *Gazety Lekarskiej Kroniki Lekarskiej*. Z Lublina od Tow. lek. lub., z Kamieńca Podolskiego od dra Rollego, z Kijowa i Odessy od towarzystw lekarskich i od prof. Rumszewicza. Z Poznania od sekcyi lekarskiej Tow. przyj. nauk. Z Berna od prof. Neuskiego, z Petersburga od prof. Mierzejewskiego. Wreszcie ze Lwowa od Tow. lek. galic. i z różnych miast galicyjskich. Każdy z odczytanych telegramów zgromadzeni przyjmowali hucznemi oklaskami. Po ukończonem nadzwyczajnem posiedzeniu liczne grono lekarzy zgromadziło się w salach „Grand hotelu“ na uroczystą ucztę.

Dział ekonomiczny.

Zakupno zboża i siana dla wojska. (Audiatur et altera pars).

Korespondencya lwowska z dnia 24 marca, umieszczona w Nr. 70 *N. Reformy* w „dziale ekonomicznym“ zawiera sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej i wspomina w niem także o interpelacyi członka Izby p. Russmana w sprawie zakupna zboża i siana dla armii w Węgrzech i Styryi, przez co kraj ponosi wielką stratę.

Do tej kruciuchnej wzmianki o interpelacyi dodaje korespondent uwagę, że interpelant wychodził z fałszywego stanowiska. „Rząd — tak poucza dalej — mając na względzie ewentualną koncentracyę większej masy wojska, nie może ogołacać kraju z zapasów, które w ważniejszej chwili na miejscu muszą się znajdować. Może dla kupców i producentów byłoby dzisiaj korzystniejszem, aby rząd obecnie zakupywał w kraju potrzebne zapasy, na wypadek jednak katastrofy ogół ludności byłby skazany na niesłychaną drożyznę, a może i głód“.

Uwaga ta nie wydaje mi się słuszną. Interpelant w wywodach swoich wykazywał, że w kraju mamy jeszcze podostatkiem wszelkich gatunków zboża, że wywozu za granicę niema, że kraj mający własnego więcej niż potrzebuje i nie mogąc się tego pozbyć po cenach dostatecznych, narażony teraz będzie na dalszą deprecyacyę ceny, bo nagromadzone zapasy obcych ziemiopłodów teraz zbyteczne pójdą na targi miejscowe, z czego dla skarbu samego wyniknie również podwójna strata: jedna w tem, że zakupywał po znacznie większych, niż w kraju cenach i opłacał transport, a druga, że ze znacznym upustem musi sprzedawać, aby się nie zepsuło.

Być może, że tylko ta część pójdzie na sprzedaż, która łatwiejszemu ulega zepsuciu, reszta zaś zostanie; ale w takim razie na długo ustanie wszelki zbyt krajowych ziemiopłodów na rzecz skarbu; co ogromnie odbije się na przyszłych cenach.

Jedyną pociechą w tym kłopocie byłoby chyba to, co korespondent podnosi, że kraj uniknął ewentualnie „niesłychanej drożyzny a może i głodu“. Ale pociecha to zawodna. Kraj rolniczy produkuje corocznie o wiele więcej, niż potrzebuje; gdyby ludność krajowa urosła szybko choćby o milion, toby wystarczyło na wyżywienie wszystkich, gdyby tylko mieli za co kupować. I w tem jest właśnie sęk! Drożyzny i głody pojawiały się u nas dawniej często, chociaż w spiklerzach i stertach myszy się tuczyły, bo biedak nie miał za co kupić, więc marł z głodu, a konkurujący dowóz zkądinąd był nader powolny i drogi. Od czasu ułatwienia komunikacyi głody trafiają się tylko sporadycznie, w miejscach dotkniętych większemi klęskami elementarnemi i dotykają tylko tych, którzy nie mają za co sobie kupić żywności, choćby ta była nawet stosunkowo tanią, jak było podczas ostatniego głodu.

Gdyby intendentura zakupiła była najpotrzebniejsze zapasy tu w kraju, byłaby nietylko zaoszczędziła wiele gotówki, ale pomogła skołatanemu krajowi bez najmniejszej obawy o głód lub przynajmniej drożyznę, zwłaszcza, że po mobilizacyi mogła bardzo wygodnie uzupełniać zapasy dowozem skądinąd.

Przeciwnie według dotychczasowej manipulacyi, gdyby było istotnie przyszło do mobilizacyi i nagromadzenia w Galicyi większych mas wojska, a dalej do wojny w kraju lub jego bliskiem sąsiedztwie, byłoby to wojsko skonsumowało za miesiąc czy dwa, nagromadzone zapasy. W takim razie po miesiącu czy dwóch (a czem później, tem gorzej), kiedy ludność miejscowa konsumowałaby już resztki swoich zapasów, powstałaby potrzeba żywienia wojska tem, co jest najbliższe i najłatwiej dostarczanem być może, a więc zbożem krajowem, tem droższem czem później i z tem większem prawdopodobieństwem głodu, jeżeli już o nim ma być mowa, głównie w okolicach, gdzieby były zgromadzone większe masy wojska, zwłaszcza że przez manipulacyę intendentury nie było w kraju zarobku, a wszyscy zdolni do pracy i zarobkowania poszli w pospolitem ruszeniu bronić kraju, w którym lub blisko którego wojna się toczy.

Obawa o niesłychaną drożyznę najważniejszych rozumie się artykułów żywności, a może głód, jest co najmniej bardzo przesadzoną. Tą obawą zasłania się centralna intendentura, która chcąc wszystkiem zarządzać z Wiednia dla wielkiej wygody swojej, odwołuje się we wszystkiem i zawsze do najbliższych przedsiębiorców i dostawców, chociażby prędzej i taniej nie jedno mogła mieć na miejscu konsumcyi. W tem przyzwyczajeniu starodawnem, a dla manipulacyi wygodnem, tkwi pobudka właściwa, ale nie w jakiejś troskliwości lub obawie, zwłaszcza że wiele kontraktów o dostawy sięga terminów późniejszych z czego prosty wniosek, że i później dowożonoby tak samo żywność ze stron dalekich. *Ł.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

[illegible] 1 kwietnia. Rząd niemiecki nie pozwolił przewozić zwłok Kraszewskiego przez Niemcy; skutkiem czego wyprawiono je o północy na Wiedeń. — (Jest to ze strony niemieckiej wprost śmieszne i głupie do tego stopnia, że już prawie niegodziwem być przestaje. Niemcy nie przepuszczające przez swoje terytoryum zwłok pisarza o europejskiej sławie, wystawiły się na szyderstwo całej cywilizowanej Europy. Niech się kompromitują! *P. Red.*)

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby odpowiedział min. handlu na interpelacyę p. Pickerta o sprzeniewierzenie w dyrekcyi pocztowej w Pradze, udzielając szczegółów o tem sprzeniewierzeniu; przy tem oświadcza, iż polecił zaprowadzić inny podział czynności w kasie dyrekcyi pocztowej w Pradze a równocześnie wydał rozkaz, aby ostro czuwano nad kasami bez względu na urzędowy stopień urzędników

Następnie uchwaliła Izba w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierót po wojskowych.

Wiedeń, 1 kwietnia. Izba poselska w dalszym toku posiedzenia uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany projekt do ustawy o rozszerzeniu zakładów portowych w Tryjeście i postanowiła zezwolić na ściganie sądowe p. Schoenerera za obrazę honoru profesora gimnazyalnego Riedla w Waidhofen.

Dzień przyszłego posiedzenia nie oznaczony.

Budapeszt, 1 kwietnia. Deputacya kwotowa uchwaliła przesłać nowe nuncyum do deputacyi austryackiej, w którem ma być uzasadnione przeciwne zapatrywanie w niektórych kwestyach zasadniczych.

Berlin, 1 kwietnia. Izba poselska odroczona do 19 kwietnia.

Petersburg, 1 kwietnia. Doniesienie *Biura Reutera* o zamachu w Gatczynie, jest fałszywe i bezpodstawne. Ani zamachu, ani niczego podobnego nie było.

Kopenhaga, 1 kwietnia. Doniesienie *Standarda*, że tutejszy dwór otrzymał wiadomość o zamachu w Gatczynie, jest absolutnie bezpodstawne.

Londyn, 1 kwietnia. (Doniesienie *Biura Reutera*). Zamach na cara odbył się 29 marca w parku w Gaczynie. Sprawca zamachu, oficer aresztowany. Car nietknięty, chociaż strzał padł bardzo z bliska.

Londyn, 1 kwietnia. *Standard* otrzymał wczoraj z Kopenhagi doniesienie, iż król duński otrzymał wczoraj zrana telegram z Petersburga o nowym bezskutecznym zamachu na cara.

Londyn, 1 kwietnia. Na zgromadzeniu stronnictwa liberalnych unionistów oświadczył Hartington, iż stronnictwo musi popierać rząd wśród obecnych stosunków. Rząd weźmie zapewne pod rozwagę zarzuty, podniesione przez poszczególnych członków stronnictwa przeciw niektórym przepisom irlandzkiej noweli karnej. Chamberlain poparł w tej sprawie Hartingtona. Zgromadzenie postanowiło głosować za pierwszem czytaniem wniosku o tej noweli.

Urzędownie ogłoszono, że dochody skarbowe w ubiegłym roku finansowym wynoszą 1.191.457 funtów szterl. więcej, niż rok pierwej.

Londyn, 1 kwietnia. W Izbie gmin sekretarz stanu Smith zapowiedział wczoraj, iż na dzisiejszem posiedzeniu zaproponuje głosowanie nad pytaniem, czy Izba ma przystąpić do pierwszego czytania irlandzkiej noweli karnej. Harcourt zaprotestował przeciw tej groźbie tak nagłego zakończenia rozprawy. Również i Morley oświadczył się ostro przeciw temu, by drugie czytanie naznaczać już na poniedziałek, przytem zapowiedział, że opozycya oprze się temu energicznie.

W Izbie lordów oświadczył wczoraj Salisbury, iż nie ma żadnej urzędowej wiadomości o podpisaniu przymierza, zawartego między Włochami, Niemcami i Austryą.

Paryż, 1 kwietnia. (Doniesienie *Agencyi Hawasa*). Deputowany z Alzacyi do parlamentu niemieckiego Antoine, został wczoraj przez władze niemieckie wydalony z kraju i odstawiony na granicę francuską. (Wiadomość wielce nieprawdopodobna.)

Paryż, 1 kwietnia. Senat uchwalił prawie jednogłośnie kredyt dodatkowy. Obie Izby prawdopodobnie we wtorek rozpoczną ferye świąteczne.

Rzym, 1 kwietnia. *Moniteur de Rome* zaprzecza doniesieniu dziennika *Temps*, jakoby papież otrzymał był jakieś uwiadomienia z Berlina i Wiednia w sprawie rzymskiej.

Rzym, 1 kwietnia. Z Massawy donoszą: Dnia 27 i 28 mieli Włosi małe potyczki z oddziałem Deboba. Straty Włochów wynoszą: jeden poległy, trzech rannych.

Bukareszt, 1 kwietnia. Wczorajsza depesza *Ag. Hawasa* donosi z Kalafatu, że parowiec „Petkusz“ przywiózł ostatniej nocy 100 żołnierzy do Łompalanki, gdzie miał wybuchnąć rokosz. Również w Widdyniu widocznem ma być wielkie wzburzenie umysłów, jednak dotąd panuje zupełny spokój.

Sofia, 1 kwietnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Okręt bułgarski ma na oku podejrzany statek. Panuje tu przypuszczenie, że zbrojny oddział ma zamiar wysiąść na brzeg bułgarski.

Rząd ukończył właśnie organizacyę służby konnej żandarmeryi, która ma strzedz granicy od Serbii wzdłuż Dunaju i morza aż do granicy tureckiej.

Policya uwięziła w Ruszczuku w domu pewnego Niemca przy pomocy konsula dwu rokoszan, którzy najwięcej są skompromitowani przez swój udział w rokoszu ruszczuckim.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 kwietnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	65
Zjednoczony dług w srebrze	80	80
Austryacka renta złota	113	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	35
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	287	70
Londyn	127	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	09½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	52½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 1/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 50	113 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 35	62 90
20-to frankówka złota	10 05	10 15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 --
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	94 [illegible]	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 --
5% Obligi komunalne . I Emis	99 95	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ II Ser	92 75	93 50
4½% „ „	98 85	99 4
5% „ „	100 35	100 90
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ z prem. 10%	101 —	103 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	98 90	99 85
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% „ likwid. „ 100	93 50	95 --

Lwów, dnia 31/3

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 40	100 80
4½% „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ 100	95 80	96 40
4% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 20	99 80
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 [illegible]
[illegible]% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 31/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 31/3.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 85	81 --
5% „ „ srebrna „ 100	81 85	82 05
4% „ „ złota „ 100	113 60	113 80
5% „ „ pap. nowa „ 100	97 55	97 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	133 40	133 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	134 —	134 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	164 00	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 65	101 80
5% „ papierowa „ 100	88 55	88 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 25	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	121 20	121 60
„ „ „ 50 „ 100	104 50	105 —
[illegible] (Theiss-Reg.) 100	108 60	128 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	15 80	16 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	— —	— -
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	100 40	101 —
5% „ „ 40-let. „ 100	99 —	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
7% „ „ 20-l „ 100	101 50	102 —
6% „ „ 36-l „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 60	101 20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	100 50	101 --
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 50	96 [illegible]
4½% „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 60	100 80
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	100 50	100 90
4½% „ „ 100	102 80	103 10
4% „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią 100	103 55	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	100 50	101 --
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	100 40	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	89 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	124 25	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	99 25	100 --
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 —	155 7[illegible]
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 „ 100	98 10	99 70
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ 100	— —	64 --

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 65	7 80
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	— —
Klary „ 40 „ m. k.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	— —	20 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 --

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 zł.	107 60	108 20
6—	Bankverein Wiener „ 100	94 75	95 25
18·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160	285 20	285 60
19—	Kreditbank węg. allgem. „ 200	286 25	286 75
25—	Länderbank „ 200	241 50	242 —
38.70	Austro-węgierskie „ 600	882 —	884 —
——	Unionbank „ 200	219 50	22[illegible] --
[illegible]1—	Galic. Bank hipoteczny „ 200	286 —	288 —
[illegible]00—	Bank kredytowy krakowski „ 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 —	[illegible] 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050	2377 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200	— —	203 50
10·50	Karola Ludwika „ 210	[illegible] —	202 50
12 50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200	[illegible]	[illegible]
7 94	Koszycko-Bogumińskie „ 200	145 75	146 25
9·50	Rudolfa „ 200	185 25	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200	179 —	180 —
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200	228 75	229 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200	86 50	87 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500	382 —	384 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne wadne za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki „	10 11	10 12
20-to Markówki „	12 52	12 54
Pół-Imperyały ros. pełne wadne „	10 40	10 42
Funty szterlingi „	12 70	12 75
Banknoty włoskie „	50 10	50 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 25	112 75

L. 636.

Ogłoszenie.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 27 marca b. r. termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia **1 maja 1887 roku.**

Kraków, 29 marca 1887 r.

610 1 3 *Szlachtowski.*

Kto ma do sprzedania mniej więcej **200 morgów dobrej roli z ładnemi budynkami, wybornym inwentarzem**, blisko Krakowa, najdalej o jednę milę, detaliczny wykaz proszę nadsyłać pod adresem **A. T.** poste restante **Kraków.** 608 1 3

Pośrednictwo wykluczone.

Owies do siewu.

Wagon, czyli 100 korcy po 100 kilo pięknego i czystego owsa górskiego, rozmnożonego z Irlandzkiego **do siewu. Za 100 kilo 6 złr.** loco **Dembica** (stacya kolei Karola Ludwika).

Adres: **Zarząd Braciejowej** poczta **Dembica.** 607 1 4

Próbki na żądanie franco.

W dobrach Mizynieckich

J. O. Adama ks. Lubomirskiego pod Przemyślem od dnia 24 czerwca 1887 roku do wydzierżawienia:

Folwark Byków obszaru 254 m.
Folwark Popowica obszaru 248 m.
Folwark Drozdowice obsz. 610 m.

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd dóbr Miżyniec**, poczta i stacya telegraficzna **Miżyniec.** 606 1 3

Na majątek ziemski

na drugą hipotekę, potrzeby jest **kapitał 3000 do 4000 złr. na 7%.**

Wiadomość pod literami **Y. X.** poste rest. **Kraków.** 609 1 3

Piękny podarunek na Święta!

Tylko po 4 złr. 50 cent.

sprzedajemy od dzisiaj garnitur stołowy z prawdziwego c. k. uprzyw. dla całej Europy patentowanego **srebra Fenix**, który pozostaje zawsze jak prawdziwe 13-lutowe srebro białym w c. k. patent. puzderku pięknie przechowany, składający się z 6 noży stołowych o wlutowanych klingach stołowych, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców stołowych z jednej sztuki z koroną, 12 sztuk łyżeczek do kawy z koroną, 1 dzwonka stołowego pięknie rzeźbionego, wszystkie 31 sztuk razem sprzedajemy **tylko za 4 złr. 50 ct.** Przesyłki do wszystkich części świata uskuteczniają się za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za pobraniem poczt. Łaskawe zamówienia należy adresować do **„Central-Expeditions-Verwaltung B. BALSAM, Wien, II, Untere Augartenstrasse, 35.**

Ekspedycya 3 razy dzienne. 613 1 3

W Chorkówce są do sprzedania **dwie pary łabędzi.** Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr poczta **Krosno.** 615 1 3

Potrzebny jest chłopiec do praktyki w fabryce mydła Stanisława Rożnowskiego — Kraków, ulica Długa. 616 1 3

Korniszony

w winnym occie lub z korzeniami
1 paczka 5 słoik. à 5 litr. średnie złr. 6·5
1 pacz. 8 sł. 4·5 litr. małe z korzen. złr. 7·50
1 pacz. 15 sł. à 2 litr. małe z korzen. złr. 6·50
poleca najtaniej „Conserven-Fabrik"
612 1 0 **E. Baumann. Prerau.**

Są jeszcze do nabycia [illegible]

Jabłek, Gruszek i Wiszni

d. szczepienia i zabiegu z szkółki drzew owocowych u 618 1 3

Henryka Morgensterna, ogrodnika, ulica Kopernika, Nr. 38.

Kamienica dwu-piętrowa

z oficyną, stajnią, wozownią, ogrodem **przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania.** Wiadomość u Administratora 581 kamienicy **ul. Smoleńsk, 21.** 2 5

Nauczycielka dochodząca, z praktyką kilkoletnią, poszukuje w miejscu lekcyj języków niemieckiego, francuskiego i polskiego, również i gry na fortepianie w domu prywatnym lub pensyonacie. Świadectwa na żądanie. Adres: **Półwsie Zwierzynieckie** (obok rogatki) **l. 24 B. I piętro.** 557 3 5

Nasiona

buraków pastewnych w wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej, **„koński ząb"**, oraz **nasiona ogrodowe warzywne**, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca 417 6 10

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Masę do Hektografów

znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**

Schmiedt i Fontin, Droguerya, Czerniowce (Bukowina) ulica Główna, 12. 490 10 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekcjuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**

478 2 0 **Inżynier-technolog Gustaw Ritter.** *Warszawa Królewska, 39.*

Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*

Agentów poszukuję.

Aparaty ciagle działające

do wytwarzania napojów musujących, wody selterskiej, limoniady, wody sodowej, win musujących, piwa i t. p. jedyne, które wewnątrz są posrebrzane.

Złoty medal na wystawie świat. z r. 1878. Jedyny złoty medal na wystawie w Antwerpii 1885.

Nowy, mały, ciągle działający aparat.



Syfony tak z wielkim jak i małym kurkiem dają się dokładnie i łatwo czyścić.

J. Hermann-Lachapelle.

J. BOULET & Cie, Nachfolger,

Ingenieure-Maschinenbauer, rue: Boinod 31, 33, **Paris.**

Szczegółowe cenniki przesyłają się franco. 521 2 26

GDZIE?

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania

TYLKO

we Filii wiedeńskiej Fabryki HEILMANA KOHNA i SYNOW w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie . . .	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy . .	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Aby uniknąć pomyłki uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 70 100

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 9 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilb. Mayer w Wiedniu**, od 380 złr., 400, 450, [illegible] 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

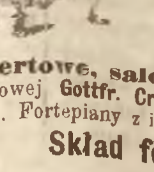
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. 181 11 30

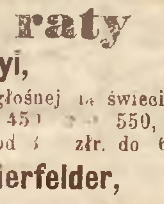
Franciszka Christopha

lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni i prędko schnący.





Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłóg jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi**, jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczenie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty, albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **STANISŁAW FEINTUCH,** w Krakowie Rynek, 6, gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy przy używaniu dostać i zamówienia na prowincyę robić można.

Franciszek Christoph w Pradze,

501 3 6 wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru do podłóg.

Farba do farbowania

Święconych jaj

w różnych kolorach, oraz **pozłacania i posrebrzania** w paczkach po **10 cent.**

Zamówienia zamiejscowe uprasza się wcześnie nadsyłać. 532 4 6

Apteka Stockmara w Krakowie.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długi trwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1651 32 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 ct.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi ciągle przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

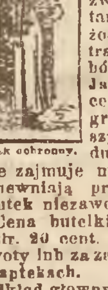
Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.

Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zażywaniu tych kropli skutek niezawodny.

Cena butelki 60 cent; większej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 6. P. 56

Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, W. Redyka i E. Stockmara. **W Bielsku** w aptece p. A. Blumenthala. 127 22 26

Najświeższa Nowość!

Tylko 5 złr. 25 cnt.

kosztuje najnowszy

waszyngtoński REMONTOIR



do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty**, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę**, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 563 3 5

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

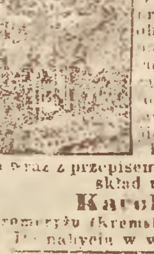
Central-Expeditions-Verwaltung B. Balsam, Wien, II. Unt. Augartenstrasse, 35.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i wymiotach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza 61P

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda buteleczka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 160 125 ?

Traitement par Correspondance.

Słuchacz politechniki

znający dokładnie język niemiecki, poszukuje miejsca **guwernera** lub **do towarzystwa na wsi.** Podejmuje się przygotowania ucznia jednego lub kilku do szkół realnych tak wyższych jak i niższych. **Zajęcie objąć może już od 1 maja b. r.**

Oferty składać można w Administracyi „Nowej Reformy" pod dewizą: **„Praca i wytrwałość prowadzi do celu".** 561 3 3

Powóz przyszłości



Powóz przyszłości

„Safety" 523 4 15

Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy

BRÖMER Elmerhausen & Co. w Wiedniu, II. Lichtenauergasse, I.

Wielki skład wszelkich gatunków powozów.*)

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Cena opisu użycia 20 ct. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl,** niklowany, wszędzie łożyska kuliste, b. trwale zrobiony, **cena 135 złr.,** także na spłaty.

Nasiona

w najlepszych jakościach do siewu wiosennego, a to: **konicz czerwony wolny od kanianki**, przez stacyę doświadczalną zbadany, **konicz szwedzki, oryginalną francuską lucernę, raygras angielski, buraki oberndorfskie, oryginalny koński ząb amerykański, groch, wykę, hreczkę sybirską** ako najtańsze nasienie na zieloną paszę i nawóz, **jęczmień i owies w różnych odmianach,** poleca po **najprzystępniejszych cenach**

500 3 3 **Bank rolniczy we Lwowie.**

---

25 Obarzaneczków

bardzo smacznych za **10 c.** w sklepie pierników 253 47 50

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 108 46 0

---

1 sztuka Płótna domowego

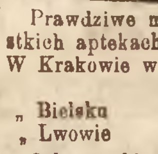
4/4 szerokości, zupełnie gotowe, 23 metry, **a 4 złr.,** wysyła za zaliczką **Bernarda Beers'a Syn w Berlinie Frohlichergasse.** 458 8 16

Próbki darmo.

Cała wiedza i myślenie lekarzy

skierowana jest od wielu lat do tego, aby **wynaleźć środki lecznicze i odżywcze** a względnie, aby udoskonalić te, które już istnieją w tym celu, by skutecznie walczyć z wielką grupą dolegliwości, t. j. **z niedokrwnością** i z wszelkiemi jej następstwami, z **nerwowością** i wszelkiemi chorobami ustroju, jak **skrofuły, rachitis** i t. p. Jednym z najdawniejszych środków na to jest ekstrakt słodowy, który przez wielu chemików i aptekarzy w najrozmaitszy sposób sporządzany i wprowadzony w handel, niestety rzadko kiedy może sprawić ten skutek, dla którego jest chlubnie zalecany. Prawdziwie **leczniczo-dyetetycznym preparatem** jest pochodzący z pracowni aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** czysty **ekstrakt słodowy z dyastazą.** Powagi medyczne, nieprzeliczona ilość lekarzy praktycznych i wielka publiczność prostaczków wychwalają te preparaty, a nawet „Medicinische Presse"; a jeden z najlepszych ich reprezentantów mówi: „że skarb leków został hojnie wzbogacony środkiem leczniczo-odżywczym aptekarza **F. Schmieda**". To dało się osiągnąć jedynie przez obfitą a zawsze jednakową ilość **dyastazy,** która jest jedynym skutecznie działającym składnikiem dobrego słodu. Wypróbowany ze znakomitym skutkiem na wszelkie rodzaje **kaszlu i chrypki** (jedno i drugie ustępuje po krótkiem zażywaniu); na **utrudnienia w trawieniu** i na **osłabienia wszelakie.** Ekstrakt słodowy **Schmieda** jest lepszym od każdego innego leku. Niczem nie da się zastąpić u dzieci, które chorują na **skrofuły** i **angielską chorobę.**

Cena jednej flaszki **1 złr 30 cnt.**



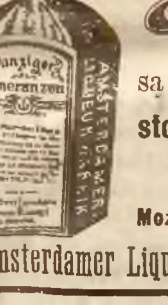
Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 26 52

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem";
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. 508 18 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 158 64 ?

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem** zaparciu stolca, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 10 53

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kostarkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

W. Bujański i Sp. Kraków (Hotel Drezdeński) przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe. 568 5 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.